

Księga Rut

Rozdział 2

1. A Noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu Elimelechowego, którego zwano Booz. 2. I rzekła Ruta Moabitka do Noemi: Pójdę proszę na pole, a niech zbieram kłosy za tym, przed którego oczyma łaskę znajdę; a ona rzekła: Idź, córko moja. 3. Szła tedy, a przyszedłszy zbierała na polu za żeńcami; i trafiło się, że przyszła na dział pola Boozowego, który był z domu Elimelechowego. 4. A wtem przyszedł Booz z Betlehem, i rzekł do żeńców: Pan z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niechżeć Pan błogosławi. 5. Rzekł tedy Booz do sługi swego, który był przystawem nad żeńcami: Czyjaż to dziewczeczka? 6. I odpowiedział mu sługa on, który był przystawem nad żeńcami, i rzekł: Ta dziewczeczka jest Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabskiej. 7. I rzekła mi: Niech proszę zbieram i zgromadzam kłosy między snopami za żeńcami; a przyszedłszy bawi się tu od samego poranku aż dotąd, a bardzo mało w domu siedzi. 8. Tedy rzekł Booz do Rut: Słuchaj mię córko moja; nie chodź zbierać kłosów na insze pole i nie odchodź stąd, ale się tu trzymaj dziewczek moich. 9. Pilnuj tego pola, na którem żąć będą, a chodź za nimi; bom rozkazał sługom moim, żeby się ciebie żaden nie tykał; a jeżeli upragniesz, idź do naczynia, a napij się z tego, co czerpią słudzy moi. 10. Tedy ona upadłszy na oblicze swoje, ukloniwszy się aż do ziemi rzekła do niego: Skądżem znalazła łaskę w oczach twoich, iż mię znasz, gdyżem jest cudzoziemka? 11. I odpowiedział Booz, a rzekł jej: Powiedziano mi zapewne wszystko, coś uczyniła świekrze twojej po śmierci męża twego, a jakoś opuściwszy ojca twego i matkę twoją, i ziemię, w którejś się urodziła, przyszła do ludu, któregoś nie znała przedtem. 12. Niechżeć odda Pan uczynek twój, i niech będzie zapłata twoja doskonała od Pana, Boga Izraelskiego, gdyżeś przyszła, abyś nadzieję miała pod skrzydłami jego. 13. A ona rzekła: Znalazłam łaskę w oczach twoich, panie mój, gdyżeś mię pocieszył, a mówiłeś do serca służebnicy twojej, chociaż ja nie jestem, jako jedna z służebnic twoich. 14. I rzekł jej Booz: Gdy będzie czas jedzenia, przychodź tu, a jedz chleb, omoczywszy sztuczkę twoją w occie. I usiadła przy żeńcach, i podał jej prażma, które jadła aż do sytości, i jeszcze jej zbyło. 15. Potem wstała, aby zbierała; a Booz rozkazał sługom swoim mówiąc: Niech i między snopami zbiera, a nie brońcie jej tego. 16. Owszem umyślnie upuszczajcie jej z snopów, a zostawiajcie, aby zbierała, a nie fukajcie na nią. 17. A tak zbierała na onem polu aż do wieczora; i wymłóciła to, co zebrała, i miała jakoby z efę jęczmienia. 18. A wzięwszy to, szła do miasta, i oglądała świekra jej to, co nazbierała; a wyjąwszy dała jej i to, co jej zostało, gdy się najadła. 19. I rzekła do niej świekra jej: Kędyżeś dziś zbierała, a gdzieś robiła? niechajże ten, który na cię miał baczenie, błogosławionym będzie. I oznajmiła świekrze swej, u kogo robiła, mówiąc: Imię męża, u którego dziś robiła, Booz. 20. Potem rzekła Noemi do synowy swojej: Niech będzie błogosławionym od Pana, który nie zawściągnął miłosierdzia swego od żywych i od umarłych. Nadto jeszcze rzekła Noemi: Ten mąż jest powinowatym naszym, i z pokrewnych naszych. 21. Rzekła jej też Rut Moabitka: Nadto mi jeszcze mówił on mąż: Trzymaj się czeladzi mojej, póki nie

pożną wszystkiego zboża mego. **22.** Tedy rzekła Noemi do Ruty, synowy swej: Dobrze, córko moja, iż będziesz chodziła z dziewczkami jego, żebyć kto przeciwnym nie był na polu innem. **23.** Przetoż się trzymała służebnic Boozowych, i zbierała kłosy, póki się nie skończyło żniwo jęczmienne, i żniwo pszeniczne. Potem mieszkała u swiekry swojej.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.